

Panie Kaczyński. Czy przestał Pan być już człowiekiem?

* Przesyłam treść listu, jaki wysłałem do prezesa PiS i posła na Sejm RP Jarosława Kaczyńskiego.

Panie Pośle Kaczyński.

Piszę do Pana, jako polityka, animatora, funkcjonariusza i człowieka odpowiedzialnego, między innymi, za śmierć 37 ofiar, podlej ustawy z 16 grudnia 2016r., o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, (...), i ciężki los, jaki zgotował Pan mi oraz innym Polakom, przybliżając próg naszego życia, przysparzając zgryzoty z powodu nieuchronnego ubóstwa naszych żony, tudzież dzieci, którym przyjdzie żyć z uzyskanych po nas wdowich i sierocych renty rodzinnych. Nie znając mnie ani z widzenia, ani słyszenia. Ba, nie wiedząc nawet o moim istnieniu, wyrządził Pan wielką krzywdę zarówno mi, jak tysiącom podobnych mi osób. Dla Pana anonimowych, a dla bliskich i znajomych rzeczywistych – złożonych z ciała i ducha, istot ludzkich. Obywateli tego państwa, skromnie oceniając, nie gorszych od Pana i Pańskich popleczników. Dlatego już z samej ludzkiej przyzwoitości, powinien Pan zapoznać się z tym, co mam Panu do powiedzenia. Chyba, że przestał Pan już być człowiekiem.

Żeby było jasne, przedstawię swoją sytuację. Od dziecka czulem powołanie do służby państwowej, w formacjach zbrojnych. Po 2 latach wojska w jednostkach MON, w 1977 r., podjąłem służbę w milicji kryminalnej. W 1984 r., skierowano mnie do Służby Bezpieczeństwa, gdzie przez cały okres służby zajmowałem się ochroną zakładów dużej i małej poligrafii. Po 5 latach, na przełomie 1989 i 1990 r., kiedy SB praktycznie już nie realizowała swoich zadań, wspierałem działania procesowe milicji, w ramach akcji przeciwko, wówczas bardzo intensywnie rozwijającej się, przestępczości kryminalnej. Mając „czyste ręce”, w SB pozostałem do momentu jej rozwiązania - zarządzeniem Nr 043/90 w sprawie zaprzestania działań Służby Bezpieczeństwa z dniem 10 maja 1990 r. W lipcu 1990 r., zostałem pozytywnie zweryfikowany przez Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną i skierowany do Policji kryminalnej. Służbę zaczynałem od obniżonego mi, w ramach nieuzasadnionego odwetu, stanowiska asystenta i w jednostce niższego, podstawowego szczebla. Przy czym poinformowano mnie, że ze względów politycznych, w najbliższych latach o awansach mam zapomnieć. W jednostce, w której przyszło mi pełnić służbę, niemal na każdym kroku, wyraźnie dawano mi do zrozumienia, że tylko ze względu na swoją przeszłość – której tak naprawdę, nikt nie był w stanie niczego zarzucić, ani wtedy, ani teraz - długo, a może nigdy, nie będę uznany za swojego. Wciąż musiałem udowadniać swoją wartość, przydatność i lojalność. Wyręczano się mną przy najgorszej robocie. Około 1993 r., przeniesiono mnie do Komendy Wojewódzkiej Policji, gdzie prowadziłem „duże” sprawy kryminalne i gospodarcze o zasięgu ogólnopolskim. Głównie o zbrodnie: zabójstwa, przestępstwa paliwowe, bankowe, podatkowe, niegospodarności, oszustwa gospodarcze i wyludzenia. W uznaniu ogółu moich zasług, profesjonalizmu i doświadczenia awansowano mnie w stopniach, ostatecznie do podinspektora Policji i w stanowiskach: starszego specjalisty, eksperta i w końcu kierownika Nadzoru nad Postępowaniami Przygotowawczymi. Pełniłem również funkcję stałego członka Sztabu Antykryzysowego KWP. Konsekwentnie odmawiano mi jednak powierzenia stanowiska kierownika większej komórki organizacyjnej czy samodzielnej jednostki i bynajmniej nie z powodu braku kwalifikacji. Bez podania konkretnych przyczyn.

Kiedy zacząłem mieć problemy zdrowotne, w 2004 r., przeniesiono mnie do Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, gdzie nauczałem prawa i taktyki kryminalistycznej. Służbę zakończyłem w 2010 r., (po 20 latach pracy w samej tylko Policji III RP, o pracy w cywilu, służbie wojskowej MON i milicji kryminalnej nie wspominając). Za swoją służbę byłem wielokrotnie nagradzany, w tym, między innymi 31.07.2008 r. przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego - „Medalem Złotym Za Długoletnią Służbę”.

Ofiarnej służbie Polsce, jaką by ona nie była, poświęciłem 35 najlepszych lat życia mojego i moich najbliższych oraz swoje zdrowie. W ciągu całej swojej służby, ani razu nie byłem karany dyscyplinarnie, a tym bardziej karnie czy administracyjnie, ani też nie toczyło się przeciw mnie żadne postępowanie. I co mnie za to spotyka? Bezpodstawne zniesławienie i zubożenie. Cyniczne traktowanie, pozbawienie możliwości odwoławczych, poprzez stosowanie bezprawnej obstrukcji.

Odkąd tylko doszliście do władzy, mścicie się bezlitośnie i bezpodstawnie, na osobach takich jak ja. Pomimo, iż z natury jestem człowiekiem łagodnym i żądzę zemsty uważam za przejaw najniższych instynktów, obcych nawet zwierzętom, to byłbym skłonny zrozumieć takie czasowe zachowania, bezpośrednio po jakimś zdarzeniu, wynikające z doraźnych emocji u ludzi, którzy doznali jakiejś krzywdy. Nie jestem jednak w stanie pojąć skąd taka zoologiczna wrogość i pragnienie mszczenia się, czy wręcz upodobanie do znęcania się nad bliźnimi, u ludzi, podobno wyznających i kierujących się naukami Jezusa Chrystusa, tak zwanych wierzących. Ludzi, których bezpośrednio nie dotknęły jakieś szczególne szykany ze strony tak zwanego „państwa totalitarnego”. Zarówno Pan jak i skupieni wokół Pana osobnicy bowiem, w czasach, kiedy mogliście się wykazać prawdziwym heroizmem, siedzieliście cichutko, niczym myszy pod miotłą, starając się ułożyć wygodne życie i nikomu nie rzucać w oczy. Aż sama komuna, oddała Wam władzę, bez jednego wystrzału. Nawet PZPR rozwiązała się sama, pozostawiając po sobie znaczny majątek (m. in. takiego potentata finansowego, jak RSW), który przejęliście i z którego po dzień dzisiejszy, czerpicie środki na swoją działalność. Trzeba było wcześniej obalać ten system, albo nie dopuścić do jego powstania, to nie załapałbym się do SB, tylko do Urzędu Ochrony Państwa, albo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego III RP i nie byłoby problemu. Wyście jednak, bardzo skwapliwie wykorzystywali różne niekwestionowane możliwości i uprawnienia jakie owo „totalitarne państwo”, zapewniało wszystkim swoim obywatelom. Bez względu na ich pochodzenie, status społeczny, majątkowy, przekonania itp. Większość z Was, teraz pałających nienawiścią i żądnym zemsty, wydaje się zapominać, że swoje wykształcenie uzyskaliście bezpłatnie w PRL (W 1947r., analfabetami było około 3 milionów dorosłych obywateli Polski); rodzice i dziadkowie wielu z Pana

Panie Kaczyński. Czy przestał Pan być już człowiekiem?

popleczników, jako chłopci mało i średniorolni uzyskali ziemię w ramach komunistycznej reformy rolnej; korzystaliście z prowadzonej w PRL polityki pełnego zatrudnienia, wynikającej z założeń ustrojowych, w tym uchwały Sejmu Ustawodawczego 22.02.1947 r. Deklaracji Praw i Wolności Obywatelskich, której 10 pkt. proklamował prawo do pracy, usankcjonowane w Konstytucji PRL (art. 14 i 58); dobrodziejstw liberalnego Kodeksu pracy z 1974 r., regulującego najważniejsze sprawy związane z ochroną pracy (powstaniem i ustanie stosunku pracy, zasadami wynagradzania, czasu pracy, urlopów, kwestii bhp, ochrony pracy kobiet i młodocianych itp.); rozległego systemu zabezpieczenia społecznego (ubezpieczeń społecznych, różnych rodzajów świadczeń i ich podnoszenia); spółdzielczego i zakładowego budownictwa mieszkaniowego; migracji ludności wiejskiej do miast (przemysł Polski Ludowej, ściągnął z przeludnionej, zacofanej wsi do miasta 3 mln chłopów, a dalsze 1,5 miliona znalazło się w miastach wskutek zmian administracyjnych), z czym wiązał się awans społeczny owych mas.

Teraz kierowana przez Pana partia, miast umacniać Państwo Polskie, pokazać, że stać nas na więcej, ulega jakimś szaleńcym instyktom prowadzącym do nikąd, do zagłady. Bo zemsta, rodzi zemstę. Takie działania, wbrew temu co głosicie, są antypaństwowe i nieludzkie. Bo czyż można darzyć miłością i ufać państwu, które okłamuje własnych obywateli, dzieli ich, skłóca, nie dotrzymuje zawartych umów, nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, oszukuje, zubaża ludzi, traktuje ich nierówno, pozbawia nabytych praw, łamie przepisy Konstytucji (art. 2, 10, 30, 31 ust. 3, 32, 42 ust. 3, 64, 67 ust. 1, 71 ust.1), narusza przepisy Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, ratyfikowanej przez Polskę w dniu 19 stycznia 1993 r.?

Nazywając haniebną ustawę zmieniającą z 16 grudnia 2016 r., o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...), „dezubekizacyjną”, zmanipulowaliście społeczeństwo, by ugodzić w funkcjonariuszy, którzy lojalnie służyli demokratycznemu państwu prawa, istniejącemu od 1990 r. do 25 października 2015 r., i uzyskali prawa emerytalne w III RP. Tak zwani „ubecy”, bowiem ustąpili ze sceny politycznej po 7.12.1954 r. Ponieśli również odpowiedzialność karną, obniżono im emerytury i na swoje szczęście, niemal wszyscy już wymarli. Okłamujecie społeczeństwo, utrzymując, że funkcjonariusze tacy jak ja, otrzymywali jakieś „niebotyczne”, podwójne emerytury, jakieś mityczne „ubeckie” przywileje. Przypominam, że ja i wielu podobnych mi funkcjonariuszy, otrzymało emerytury w III RP, odpowiednio zmniejszone o okres służby w SB. I rzecz najistotniejsza. Czy emerytura po waloryzacjach, wysokości 4.450,- zł., przyznana komuś z kwalifikacjami ekonomisty handlu zagranicznego i prawnika, służącego z narażeniem życia i zdrowia, dobrego imienia, w nienormowanym czasie służby – po godzinach, o różnych porach dnia i nocy, często w soboty i święta; na stanowisku eksperta dochodzeniowo-śledczego, kierownika nadzoru i analiz czy starszego wykładowcy prawa i taktyki; w stopniu podinspektora Policji oraz poważnym dorobku zawodowym (umiejętnościach nabytych w wyniku wieloletniego szkolenia i praktyki wojskowo-policyjnej; wielu wykrytych spraw, wyszkoleniu setek Policjantów; udziale w konferencjach naukowych; akcjach zabezpieczenia rejonów objętych katastrofami, czy wizyt VIP-ów itp.), przez 35 lat, jest aż tak mocno wygórowana i stanowi jakiś szczególny przywilej?

Czy sprawiedliwe jest, jej obniżenie do 1.717,- zł. Komuś, kto utracił zdrowie w wyniku wyniszczającej go służby, której w pewnym okresie podejmowali się nieliczni (ludzie woleli 2.000 złotych na spoczni, niż 4.000 na baczność), komuś kto nie jest już zdolny do podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej? Czy uczciwe jest porównywanie emerytury okupionej tak wysoką ceną - narażaniem życia, zdrowia, zarówno fizycznego jak psychicznego, nieprzeciętnymi wymaganiami stawianymi funkcjonariuszowi, rozległym zakresem obowiązków, odpowiedzialnością, działaniem na rozkaz, dyspozycyjnością o każdej porze dnia i nocy, nienormowanym czasem służby, babraniem się w gównie, znoszenia zniewag ludzkich itp. - z najniższymi emeryturami wynikającymi z krótszego okresu składkowego oraz pracy, która nie miała takich przymiotów jak moja i nie stawiała, aż takich wymagań wobec pracownika. Jaki stosunek może mieć do ojczyzny oficer, który wiernie jej służył, chronił i bronił jej, a ona go tak perfidnie zdradziła? Jakim przykładem, nauczka, będzie to draństwo, jakiego się dopuściliście wobec nas, naszych wdów i sierot, dla przyszłych pokoleń Policjantów? Ktoś, komu na rękę jest osłabienie i upadek Polski, zaciera ręce z zadowolenia. Odwaliliście i wciąż odwalacie za niego kawał, roboty. A teraz odpowiedzcie sobie – kim wy jesteście dla tego państwa?

Podziwiam Pana i szczerze Panu współczuję, Panie Kaczyński, kiedy zadaję sobie pytanie – jak ten człowiek może spokojnie spać? Ja bym nie mógł. Nawet gdybym rzeczywiście był zdeprawowanym, pozbawionym sumienia oprawcą, jakim mnie obwołaliście – nie mógłbym. Chyba, że Pan jeszcze do tego nie dojrzał. Jest Pan człowiekiem wykształconym i powinien Pan wiedzieć, zdawać sobie sprawę z tego, że taka chwila, co ja mówię, taki czas nadejdzie. Na pewno. To nieuchronne. Ja może tego nie dożyję, ale Pan na pewno.

A tak przy okazji, mam pytanie – gdzie się podziało tych, co najmniej, 340 milionów złotych (wg. wycień sekretarza stanu MSWiA J. Zielińskiego), nikczemnie wydartych emerytom i rencistom służb mundurowych oraz wdowom i sierotom po nich. Czyżby ten owoc niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej, między innymi wdów i sierot, zasiliły Wasze, faktycznie „niebotyczne”, fundusze nagrodowe?

(dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke), 4 kwietnia 2018 r.
